

Wrocław, 6.05.2009

Wojciech Hendrykowski
mail: wojthen@wp.pl
tel. 600 827 407

Pan
Grzegorz Schetyna
Wicepremier, minister spraw
wewnętrznych i administracji

Sekretarz Generalny
Platformy Obywatelskiej

Do rąk własnych !

Dotyczy: Dolnego Śląska

Szanowny Panie Premierze

Uprzejmie proszę o osobiste zapoznanie się z niniejszą korespondencją – z kilku względów a także adekwatne działania i decyzje. Bardzo dziękuję!

Kilka miesięcy temu wysłałem do Pana pismo (datowane 6.02.2009) – potem kolejne 16.03) zawierające informacje o wielu faktach, działaniach, zaniechaniach, nieprawidłowościach, ponadto szereg uwag, wniosków, propozycji rozwojowych – a także prośbę o rozmowę i interwencje. Nie zwracałbym się ponownie do Pana, ale za pośrednictwem publikatorów do opinii publicznej, mieszkańców, premiera Tuska, gdyby nie był Pan związany z naszym regionem, bo liczę tym razem (po raz 3-ci) na bardziej jednoznaczne, adekwatne Pańskie działania, decyzje, pomoc i życzliwość. Najlepiej, jeśli można prosić – o spotkanie, jeżeli jestem tego godny... Jestem człowiekiem kreatywnym, z pasją i wyobraźnią, mającym chyba coś do powiedzenia i ponadprzeciętnie zainteresowanym zarządzaniem wiedzą, kapitałem intelektualnym, innowacyjnością, strategiami – również rozwojem regionalnym, też w aspekcie menedżerskim i w/w wiedzy.. Były one (pisma) konsekwencją braku jakiegokolwiek reakcji na wcześniejsze, wielokrotne moje próby nawiązania kontaktu w najistotniejszych sprawach dla D. Śl. z wszystkimi ważniejszymi lokalnymi strukturami/liderami – kierownictwem PO (kto traktuje wrogo swoich sympatyków?), urzędu marszałkowskiego (UMWD) i wojewódzkiego (DUW) oraz sejmiku wojewódzkiego (SWD). Wyniosłość, lekceważenie ludzi i standardów – dlaczego? Przecież nawet papież spotykał się ze zwykłymi ludźmi...

Człowiek naprawdę wielki to taki, przy którym inni czują się wielcy...

Obawiam się, że nie znalazł Pan czasu, aby zapoznać się z treścią w/w pism gdyż chyba było ono zbyt długie (z 6.02 br), za co przepraszam - nie chciałem jednak być gołosłowny, zawarłem tam wiele faktów, argumentów, też bulwersujących (i linków). Liczę, że zrobi Pan to tym razem, ponieważ nie można mi nic zarzucić – ja nie kreuję faktów, tylko je relacjonuję – a także się bronię. Nie wątpię, że po ich przeczytaniu i zorientowaniu się, jaki jest realny (a nie życzeniowo – PR-owski) stan faktyczny, byłby Pan zbulwersowany i z pewnością nie przeszedł obojętnie, reagując bardziej zdecydowanie – pozytywnie odpowiadając na moją prośbę spotkania. Dotyczyłoby ono spraw istotnych dla przyszłości, rozwoju regionu, pewnych niewykorzystywanych szansach, niedocenianiu wyzwań współczesności. Równocześnie – przed lub po rozmowie ze mną, z pewnością decydując się na zlecenie obiektywnego (zewnętrznego – MRR, MSWiA) sprawdzenia wielu spraw, nieprawidłowości, lekceważenia prawa, etyki, wiedzy, ludzi. Ponadto - działania wbrew elementarnym wartościom demokratycznego, obywatelskiego państwa prawa. Jako człowiek odpowiedzialny, ponoszący do dzisiaj osobiste konsekwencje (np. swoisty wilczy bilet,...) jestem w stanie udowodnić każde swoje słowo, opinię, fakt. Nie wiem, czy ma jakieś znaczenie fakt, że lokalni liderzy, odmawiając kontaktu, odpowiedzi, zainteresowania się nieprawidłowościami, uważają się za Pańskich kolegów, ale określone sfery/obszary muszą przecież być od siebie oddzielone. Jestem przekonany, że to jednak prawda, prawo, wiedza i uczciwość są dla Pana wartościami nadrzędnymi. Chciałbym wierzyć,

że z Pańskiej strony z kolei mogą liczyć na reakcje i zachowania godne **męża stanu** – i patrioty tego regionu, którym i ja jestem (ale traktowanym jak zero, powietrze) i jest to moja główna motywacja wszystkiego, co robię. Z pewnością, wbrew pozorom i niezyczliwym mi opiniom – w pełni pozytywna, o czym świadczy wiele faktów. Pan premier Tusk nie tak dawno zaprezentował bardzo wysokie standardy – mam nadzieję, że nie jestem naiwny, że jest/będzie to trwałe i powszechne – może także i w tym przypadku. Ale oprócz kontrowersyjnych sytuacji, zachowań indywidualnych, incydentalnych, o których głośno w publikatorach (np. klasycznie korupcyjnych) są takie, które należałoby traktować jako mniej może spektakularne, ale chyba groźniejsze, bardziej bulwersujące, toksyczne. Czyli m.in. te dotyczące mechanizmów, systemów, arogancji władzy i poczucia nadmiernej pewności siebie, struktur – a więc czegoś bardziej trwałego, bardziej szkodliwego. A z takimi właśnie mamy do czynienia (np. *korupcja systemowo-intelektualna*) – a ich realizatorzy, obrońcy nie wahają się nie tylko je kontynuować wbrew prawu i etyce, wiedząc, że jest to akceptowalne (i mają rację niestety), ale eliminują tych, co próbują rozmawiać, być aktywni – ale i rzetelni. Znam to z autopsji i „obserwacji uczestniczącej”. Przecież w nowoczesnym, europejskim regionie, zarządzanym na odpowiednim poziomie, w sytuacji tak wielu wyzwań, potrzeb, dynamicznego rozwoju, zmian, konieczności uwzględniania zarządzania wiedzą, decydującego znaczenia kapitału intelektualnego (w tym społecznego), nie można doprowadzać do sytuacji, o których tylko częściowo wspominam w tym piśmie – co potwierdzają fakty, dokumenty – a także negacja, brak pomysłów, nowych idei, wizji, strategii...

Czy mądrzy, odpowiedzialni przedstawiciele władzy jakiegokolwiek europejskiego regionu działaliby na rzecz..., dopuściliby do... >> **zatwierdzenia przez sejmik najważniejszych dokumentów (strategii regionalnych), których nikt z radnych wcześniej nie czytał – i w konsekwencji zostały wyłącznie formalnie zalegalizowane, mimo rażących błędów (w tym celowych), niskiego poziomu / jakości i małej przydatności, żadnej wiarygodności, sprzeczności z wiedzą dziedzinową, wieloma faktami, przepisami, ** utrzymywania ich w tym stanie przez wiele lat, braku korekt, aktualizacji, monitoringu, ewaluacji, audytu, swobodnej dyskusji w szerszych gremiach, ** wprowadzania w tym kontekście w błąd mieszkańców, (nawet okłamywania), nadużywania ich zaufania, w tym zobowiązania do wykorzystywania do aplikowania o wnioski z FS UE, ** przeprowadzania naboru do RPO Schemat 1.1 A2 (1.12.2008 – i później), w środowisku przedsiębiorców w ciągu kilku minut, a więc niezgodnie z prawem, podstawową zasadą równych szans, wbrew prawdzie uzasadniając to nieistniejącym przepisem prawnym, co miało negatywny wpływ zarówno dla wnioskodawców jak i regionu, **formalizmu, braku pasji i determinacji (na rzecz dominacji rutyny i schematyzmu) w absorpcji nowoczesnych idei, pomysłów, implementacji dobrych praktyk oraz dorobku własnych projektów zwiększających innowacyjność, konkurencyjność regionu, poprawy jego pozycji rankingowych, ** wątpliwej i nieuczciwej „polityki personalnej”, wykluczającej otwartość myślenia, krytykę i alternatywność opinii i sądów, cenzurowania, upokarzania, eliminowania, represjonowania za aktywność, „merytoryczną nieprawomyślność” i to w sposób zorganizowany, wprowadzania metod i klimatów z niechlubnej przeszłości, ograniczania wolności słowa, swobody wypowiedzi... Większość w/w spraw i sytuacji hamuje rozwój, ośmiesza/dyskredytuje przecież Dolny Śląsk, tym bardziej, że te w/w ułomne bardzo „strategie” zamieszczone są w internecie, Itp., itd.... Dlaczego łamane jest prawo, etyka, standardy ?

Ciemny naród to kupi? Można byłoby kontynuować w/w listę, bo jest ona znacznie dłuższa....
. W przypadku np. FS UE (RPO) najważniejsza jest przecież jakość, poziom i autentyczna innowacyjność **projektu**, jego wpływ na rozwój regionu, wartość dodana, dźwignia intelektualna – a nie formalna poprawność formularza/wniosku aplikacyjnego, merytorycznie nieistotnego – a decydującego już na wstępie. To nie powinny być konkursy na umiejętność bezbłędnego wypełniania jakichś formularzy, bo to jest wyłącznie narzędzie. Najważniejsze i pierwszoplanowe muszą być w/w elementy merytoryczne – II i III-cio rzędne formalizmy powinny leżeć w gestii instytucji i urzędów, zresztą nie przestrzegających o wiele ważniejszych regulacji prawnych (np. zapewnienia równości szans – 1.12.08). Uważam, że to one są od pomocy i zapewnienia optymalnego jakościowo (a nie tylko ilościowo) wykorzystania FS (RPO), POKL..) a nie udowadniania wnioskodawcom, że nie mają pojęcia o formularzach, wymogach formalnych. A

także, że nie wiedzą, w jakim dziale/pokoju złożyć jakieś pismo / odwołanie – nikt nie robi tego celowo, a taka nieprzyjazna postawa wobec wnioskodawców jest nie do zaakceptowania w inteligentnym, ambitnym regionie, w GOW. Dlaczego o wielu sprawach się nie mówi? Konieczna jest zmian postaw i stosunku urzędu (ów), mentalności, filozofii, paradygmatów, preferowania otwartości, kreatywności, rozumienia sedna...

I wiele pytań – np. jaki jest łączny koszt ponoszony przez przedsiębiorców (głównie) przygotowania wszystkich wniosków, również tych nieprawidłowo nieprzyjętych (1.12.08) w stosunku do dysponowanej puli pieniędzy, która netto jest znacznie z tego powodu mniejsza? Itp... To tylko wybrane nieprawidłowości i wątpliwości zaprezentowane hasłowo – formułowanie ich (i innych) jest dowodem mojej odpowiedzialności, działania na rzecz regionu – wbrew pozorom.

Czy ktokolwiek mógłby zmuszać uczniów do korzystania ze „znakomitego” *podręcznika historii Polski, w którym np. wydarzenia wieku X i XI zostały przeniesione kilkaset lat do przodu, usunięto wiek XV i XVI, a wiele faktów „zaimportowano z historii 2 innych państw” – ale reszta byłaby OK. i tylko ona się liczyła!?*.. A tak dokładnie można scharakteryzować (przy całej świadomości różnic między nimi) Strategię Rozwoju Województwa Dolnośląskiego do 2020r (SRWD 2020) oraz Regionalną / Dolnośląską Strategię Innowacji (RSI / DSI). Czy można traktować jako ważny, mający merytoryczny sens, obowiązujący, wytyczający kierunki rozwoju, odzwierciedlający ambicje i oczekiwania Dolnoślązaków dokument, będący zgodny z wiedzą, wymogami i realiami regionu wyłącznie w wybranych fragmentach, (co któraś np. strona, zapis)? A żądanie uwzględniania ich (powoływania się na w/w „strategie”) we wnioskach aplikacyjnych to – per analogiam – ew. zobligowanie maturzystów do korzystania z takiego właśnie podręcznika...

Dziękuję za to, że nie wyrzucił Pan mojego pisma z 6.02. br do kosza czyli za coś przecież/niby oczywistego, ale nie dla wszystkich w regionie... Sprawa trafiła do DAP MSWiA, owszem dostałem uprzejmą odpowiedź, trwa jakieś (raczej zaoczne) postępowanie skargowe, którego rezultaty, nie zmieniające w niczym status quo, z dużym prawdopodobieństwem można przewidzieć, uwzględniając jego przebieg - obym się mylił... Nie rozwijam różnych szczegółów..

Pomijam sukcesy i dokonania, których przecież na D.Śl. jest wiele – koncentracji i uwagi wymagają jednak „koszty utraconych możliwości”- z reguły wysokie, braki i zaniechania, których nie można bagatelizować / tolerować. Podobnie jak szykanowania za niezależne opinie, myślenie i prawdę - wyrzucania z tego powodu z WKDS (wojewoda) i Komitetu Monitorującego RPO (marszałek), w porozumieniu z BCC – organizacją delegującą, co spotkało mnie na przełomie 2008/09. To jest szokujące – nie koncentracja na nieprawidłowościach, lecz tępienie aktywnych, „niepokornych”.. *Tam, gdzie wszyscy myślą tak samo – nikt nie myśli zbyt wiele...* Byłem relegowany z uczelni w marcu 1968 r – niewiele się chyba zmieniło, bo w 2004r spotkało mnie to ponownie – z zespołu realizującego DSI/RSI (= projekt UMWD), którego szef (prof. Więckowski) nie wahał się używać szantażu i gróźb karalnych (kk) wobec pracowników P.Wr mnie znających – po posiedzeniu komisji sejmiku (SWD)... Jak to możliwe, że i metody i klimaty z „Procesu” Kafki, też rodem z (wczesnego) PRL - i to w wersji max i hard, bo wyłącznie za merytorykę, za rację, słuszość - są aktualnie honorowane / stosowane – proszę nie zaprzeczać... Mam pewien potencjał, kompetencje (przy całym dystansie do siebie) a ponoszę konsekwencje osobiste do dnia dzisiejszego, z powodu wilczego biletu mam problemy z pracą, jestem eliminowany (np. z UMWD). To jest chore i patologiczne w normalnym społeczeństwie - proszę o pomoc. Żeby była GOW, najpierw musi być Władza... - Oparta na Wiedzy Bo właśnie w GOW to kompetencje powinny być głównym kryterium oceny, awansu..

Jestem bezradny, nikt za mną nie stoi, nie wiem, co powinienem zrobić, teraz już chyba aferałnego i publicznego, aby zostać wreszcie zauważony – to przekracza zdolność percepcji, przecież tak nie wolno w cywilizowanym świecie - kilka lat, dziesiątki pism, próśb.- i wyłączne reakcje „spieprzaj dziadu”... Do DAP MSWiA (i biura PO) przesyłam równolegle załączniki, korespondencję a propos..- to uzasadnienie, rozwinięcie, dowody wiarygodności moich stwierdzeń, faktów i opinii, arogancji VIP-ów. Proszę ew. poprosić o ich streszczenia, relację. Ale (moje) słowo pisane nigdy nie zastąpi rozmowy, spotkania.. Ponadto -ileż można pisać... ***Powtórzę - mam nadzieję, że zwracam się do osoby, działacza, polityka formatu męża stanu...***

Z Poważaniem – Wojciech Hendrykowski